Nr. 36. Lwów, — 1899. Rok wydawnictwa XXI. Serja zmieniona

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH.

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry**, czasopisma obszernego perjodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie **bezpłatnie** Również otrzymują *bezpłatnie* **premie i dodatki**. Prenumerata **Gońca i Iskry** wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 *zł*; rocznie 8 złr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.* Pojedyńczy Nr. „Wesołego Kurjerka" **10** ct.



— jest siłą wiosny, a początkiem lata;
Kwiat płonie życiem i ziarno się rodzi...
Jest zapach, lecz, czy z ziarna nie zrodzi się [strata
O tem nie wieozą st.rzy — nie przeczają mło-[dzi...
Jednak jedni i drudzy — bez wyjątku: wszyscy,
Nawet taki, co troską wita dzień o świcie —
Sięgający początku, jak i końca bliscy
Czują, że w Czerwcu rośnie całą siłą życie!...

Przekonywujący dowód.

Po paroletniem mordowaniu się nad uczennicą, profesor fortepianu postanowił nakoniec dać pannie reprymandę.

— Otwarcie muszę pani powiedzieć — rzecze — że nie jestem z pani kontent. Postępy, jak na tyle lat pracy, za małe.

— A jednak mam zdolności, jak sam pan zapewniał.

— Tak, bez wątpienia. Ale widocznie grywa pani za mało.

A na to uczenica z przekonaniem:

— Za mało? Proszę pana, od czasu, jak uczę się grać na fortepianie, już ośmiu gospodarzy domów wymówiło mamie mieszkanie...

Z rozmów poufnych.

— Jakto? Niczego od życia pan nie wymagasz?

— Nie pani.

— Ani miłości?

— Nie.

— A więc nawet szczęścia?

— Nie.

— Więc co właściwie jest celem pańskiego życia?

— Zajęcie jak najszybciej jak najwyższego we Lwowie stanowiska.

— Hm... w takim razie nie pozostaje panu chyba nic innego, jak wleźć coprędzej na szczyt wieży ratuszowej.

Dogadał się.

Rolnik: Przestań fałszować, wziąłbyś się lepiej do porządnej roboty.

Śpiewak: Może jak ty, prozaiczny człowieku, do hodowli drobiu, aby dostać medal na wystawie rolniczej.

Rolnik: Nie dostanę żadnego, bo wszystkie ty weźmiesz za swoje koguty.

Ambitny.

— Co to znaczy, że twój kolega i przyjaciel przestał przychodzić do ciebie? — zapytał pewien teść swego zięcia, który cały swój teraźniejszy dobrobyt zawdzięcza teściowi.

— Proszę ojca — odrzekł zięć, znany w całem mieście próżniak — musiałem zerwać z nim, bo to bez najmniejszej ambicji człowiek, który publicznie przyznaje się do tego, że jest ubogim i żyje z tego, co zarabia.

Wątpliwe świadectwo.

Pryncypał (w kantorze do buchhaltera). Pan, o którym wszyscy wiedzą, że nigdy nie kłamiesz, powiedz pan temu panu, czy ja nie mówię prawdy?

Buchhalter. Ależ, panie pryncypale, bezwarunkowo..

Pryncypał. A widzi pan!

Interesant. Dotychczas nic nie widzę, bo jeszcze nie wiem, czy pan *bezwarunkowo* powiedziałeś prawdę, czy *bezwarunkowo* nieprawdę?

SPRAWIEDLIWA TAKSA.

(Z warszawskiego bruku)

— Jakże tam córeczka pani dobrodziejki? Czy zawsze takie zdolne dziecko? Podobno oddaje się z zapałem literaturze?

— A tak. Mam z dziecka prawdziwą pociechę. Pisuje wiersze więcej warte, niż poezje Mickiewicza.

— Co też pani mówi!

— Rzetelnie mówię.. Oto w przeszłym tygodniu za jeden wiersz zapłacili jej w redakcji dwa ruble, a przecież wszystkie poezje Mickiewicza za 60 kop. dostać można w każdej księgarni!...

— Ano tak, prawda...

Na wizycie.

— Jak to, bez żony? Dlaczegóż na nas tak nie łaskawa.

— Pani wybaczy, ale żona ma migrenę.

— O, biedaczka! Znam to, znam, i ja miewam często migreny. Jakże się one zaczynają u pańskiej żony?

— Jak się zaczynają, nie wiem, ale kończą się zawsze — nowym kapeluszem, albo suknią...

I takie bywają.

— Panno Janino, co pani uważa za szczęście?

— Posiadanie pieniędzy.

— A jakąż ilość pieniedzy uważa pani za dostateczną do zapewnienia szczęścia?

— Daj mi pan kasę Rotszylda, a będę miała dosyć.

— A cóż ja będę miał za to, jeżeli zawartość tej kasy pani dostarczę?

Będziesz pan miał przyjemność ofiarowania mi tego, co mnie uszczęśliwi...

Z opowieści wschodnich.

Za dziesięciu górami, za dziesięciu rzekami, panował ku chwale swojej i chwale swego państwa wielki i znakomity sułtan Bab-El-Mandeb, noszący przydomek Osi świata i Gwiazdy mądrości.

Pewnego razu wielki sułtan, zwracając się do dworaków, którzy tłumnie otaczali tron, skrzący się od złota i klejnotów, rzekł:

— Kto chce pozyskać sobie przychylność mają i łaskę nad łaskami, niech dokona, czego nikt dotychczas nie dokonał. Najpiękniejszy brylant z korony mojej ofiaruję temu, kto na czworakach najszybciej obejdzie świat dokoła!...

Zdumieli się na razie dworacy i oniemieli ze zdumienia. Ale po chwili z sali tronowej zaczęły się wysuwać postaci zgięte, klęczące na czworakach, gotowe do odbycia podróży naokoło świata w sposób, przez wilkiego sułtana wskazany.

Niejednemu życia na takie przedsięwzięcie nie starczy, ale kto zwycięży, zyska sobie łaskę nad łaski Osi świata i Gwiazdy mądrości.

Jeden tylko z dworaków, przebiegły mirza, Mehmed, nie poszedł za przykładem innych. Stanął na czworakach i zaczął obchodzić dokoła tron sułtański, skrzący się od złota i klejnotów.

A gdy obszedł tron dokoła, powstał i rzekł:

— Osi świata i Gwiazdo mądrości. Jam ci jest, którym obszedł dokoła na czworakach świat wedle twego rozkazu, albowiem ty jesteś moim światem. A wielki sułtan Bab-El-Mandeb kazał heroldom, aby sygnałami trąb dźwięcznych zwołali tłum do sali tronowej, poczem rzekł:

— Mehmedzie! Masz klejnot i łaskę moją, albowiem wykonałeś rozkaz mój, jak na mędrca przystało...

W cyrku.



— Gdyby tak upadła nam na głowy — toby dopiero była... brynda!...

— Opuszczę się niżej — pocałuje mnie który z pewnością w nogę... A nawet zapał nie zna granic — może się wyżej wznieść jeszcze...

Głosy z publiczności: — A to ci panie baba »fest«!...

— Ale co oni tak w niej oklaskują?...

Nr. 717.934.

(Z francuskiego).

I.

Piotr Duplon, emerytowany naczelnik biura, leżał po obiedzie na kanapie i pił czarną kawę z likierem. Piotr Duplon był kawalerem, a prawidła gastronomji znał na pamięć. Upodobanie w tem, co dobrze smakuje, stało się u niego powoli głównym punktem, dokoła którego kręciły się wszystkie jego myśli i pragnienia, miał zresztą szczęście, przyjąwszy sobie doskonałą kucharkę, gdyż nikt nie umiał tak, jak Petronela, przyrządzać małych, delikatnych potraw, na których sam widok ślina zbiegała się w ustach.

Petronela, w białym fartuchu i wielkim czepcu à la Charlotte Corday, zbierała powoli ze stołu, gdy jej pan i władca, z fajką w ustach, oddawał się wygodnemu *dolce far niente*.

Kiedyś, przed wielu, wielu laty, mogła być bardzo przystojną, teraz jednak musimy przyznać, że wdzięki, które ta dobra kobieta kiedyś posiadać mogła, stopiły się przy ogniu kuchennym.

Petronela, sprzątnąwszy stół i doprowadziwszy wszystko do porządku, nie przestała się krzątać po pokoju; zdawało się, że chce coś swemu panu powiedzieć.

Nareszcie.... stało się:

— Chciałabym pana o coś prosić...

— Cóż takiego, moja droga?

— Pan może będzie się gniewał, na mnie, ale chciałabym mieć pięć franków, aby sobie kupić los na loterję, na korzyść powodzian.

— Ależ Petronelo, to się samo przez się rozumie.... oto są!

Pan Duplon sięgnął do kieszeni i podał swej kucharce żądaną monetę.

II.

Petronela przyszła z wielkim koszem targowym z miasta, a pan Duplon zapytał:

— No, Petronelo, który masz numer?

— 717.934, panie Duplon.

— Życzę ci szczęścia!

I pan Duplon z przyzwyczajenia, jako stary urzędnik, zapisał w swoim notesie nr. 717.934.

W tydzień później, gdy zabrał się do czytania gazety porannej, wzrok jego padł na następujące tłustemi literami wydrukowane ogłoszenie:

»Wczoraj odbyło się ciągnienie loterji na powodzian w obecności komitetu i wydziału. Szczęśliwy posiadacz numeru 717.934 wygrał wielki los, a mianowicie sznur brylantowy wartości 200.000 fr. Komitet gotów jest na żądanie wypłacić tę sumę w gotówce«.

Pan Duplon już wyciągnął rękę, aby zadzwonić na kucharkę, gdy nagle sardoniczny uśmiech przemknął się po jego czerwonem, dobrze odżywionem obliczu i.... dał pokój. Petronela, jakby przeczuwając to, weszła właśnie i bez stuku i huku postawiła na stole szklanki i talerze, gdy nagle jeden z talerzy padł na ziemię i rozprysnął się w drobne kawałki.

Co się stało?

Oh! Przestrach Petroneli był usprawiedliwiony. Nagle, na silnej swej kości policzkowej uczuła potężny pocałunek, a gdy się odwróciła, aby śmiałka zgromić, skamieniała ze zdumienia, gdyż przed nią stał pan Duplon z błagalnym wyrazem w twarzy, z ustami wyciągniętemi, jakby do nowego całusa.

Zdumienie jej spotęgowało się jeszcze, gdy jej pan rzekł z dobrotliwym uśmiechem:

— Słuchaj mnie, Petronelo, muszę ci coś powiedzieć... muszę ci to wyznać?... Podobasz mi się.... podobasz mi się bardzo. Oddawna jesteś duszą tego domu. Starzeję się i podagra czycha na mnie; poznałem wszystkie twoje dobre przymioty, a ponieważ mam uczciwe zamiary, przeto zapytuję cię bez ogródek.. czy chcesz zostać moją żoną?

— Pan chyba żartuje!

— Wcale nie, mówię zupełnie serjo

— Nie, pan tego nie może myśleć na serjo — a prócz tego, jestem stara i jak panu wiadomo, nie posiadam żadnego majątku.

— Ach, kwestji materjalnej nie tykajmy wcale... Odpowiedz mi poprostu: tak, czy nie?

— No, ponieważ pan sobie tego koniecznie życzy..,.

III.

»Młodzi« małżonkowie siedzieli przy kolacji, gdy pan Duplon wygłosił do swej żony następującą przemowę:

— No tak, a teraz pomówimy, jak potrzeba. Oboje już oddawna należymy do starej gwardji i jakieś objawy sentymentalno-czułe nie byłyby nam do twarzy. Uważam za rzecz rozumną i odpowiednią, abyśmy jasno pomówili o naszych dochodach i według nich uregulowali nasze gospodarstwo.

— Oh, wiesz pan, co do mnie — rzekła Petronela, która jeszcze nie mogła się przyzwyczaić do poufnego »ty« — już wtedy otwarcie i uczciwie przyznałam się, że nie posiadam nic, nic prócz kawałka winnicy w Burgundji i sześciu obligacji miejskich.

— To rzecz poboczna — a główna? Znasz może nr. 717,934?

— Nie znam. Co to ma znaczyć?

— To znaczy, że masz bardzo złą pamięć i że wnosisz do gospodarstwa kapitał w sumie 200.000 franków, które wygrałaś na powodzian na nr. 717.934 i że nawet nie zaglądałaś do listy.

Petronela wybuchnęła szalonym śmiechem, a przez usta jej wychodziły na pół niezrozumiałe słowa:

— Miałam bardzo poważną przyczynę niezaglądania do listy, gdyż nie wzięłam wtedy wcale losu. Za te pięć franków chciałam sobie kupić likieru, gdyż na punkcie likierów pan trochę za... pedantyczny. Wymieniłam pierwszy lepszy numer, który mi przyszedł na myśl, a pan wziąłeś to za dobrą monetę.

— Do djabła! — zawołał pan Duplon wściekły, zreflektował się jednak prędko i pomyślał: — Na szczęście, zapewniłem sobie na całe życie doskonałą kucharkę!

Pokora mury przebija.

W pewnym kantorze, gderliwy ciągle pryncypał wszystko, co się zrobi dobrze, przypisuje sobie samemu, a wszystko co się źle stanie, zwala na swego pomocnika.

Kilka dni temu, wszedłszy do kantoru, pryncypał rzuca ze złością czapkę na stół i mówi:

— Niech licho porwie taki czas! Już było tak pięknie, ciepło, a teraz znów takie przenikające zimno!

— Przepraszam pana pryncypała — bąknął nieśmiało pomocnik — daję słowo honoru, to nie moja wina.

Siła przyzwyczajenia.

Gabinet lekarza. Wchodzi pacjent skrzywiony najokrutniej. Znać, że dolega mu jakiś ból ukryty. Lekarz wskazuje przybyłemu krzesło i, nie odrywając oczu od papieru, zapisuje coś, dotyczącego poprzedniego pacjenta. Wreszcie przychodzi kolej i na przybyłego.

— Na co się pan skarży? — zapytuje syn Eskulapa.

— Ach, panie doktorze — prawi pacjent żałośnie — jestem okrutnie potłuczony. Spadłem przed chwilą z roweru.

A lekarz w zamyśleniu:

— Tak?... Pokaż-no pan język...

A więc?...



— Gdzież pan żonę podział?...
— Co panią obchodzi moja żona?...
— Tyle co pana mój mąż?...
— A więc?...
— A więc?...

Iskierki.

W sezonie.

Z rozmów poufnych pomiędzy przyjaciółkami.

— Cóż ci pisze Iksowa?

— Pisze, że wyjeżdża do wód.

— Szczęśliwa! Cóż ci dalej pisze?

— Pisze, że ma już wszystko gotowe: pieniądze, pasport, kufry, tualety podróżne. Jednej tylko rzeczy brak do kompletu.

— No? no?

— Zdefinjowania przez lekarza... choroby, któraby pozwalała na najdłuższe korzystanie z pasportu, kufrów i tualet podróżnych.

Przyjemne uspokojenie.

Papa do swata, polecającego mu gorąco kandydata na zięcia:

— Wszystko to dobrze, kochany panie, ale powiedz mi otwarcie, czy pański protegowany ma długi? Mam jedną córkę, pojmujesz, że chciałbym ją wydać za mąż jak najlepiej.

— Hm... przyszły mąż pańskiej córki ma wprawdzie długi, ale... o przyszłość możesz pan być zupełnie spokojny.

— Jakto o przyszłość?

— Z pewnością. Już mu więcej nikt ani grosza nie pożyczy...

Gdy ubolewano nad pewnym mężem: »Żałujemy waćpana, jesteś nieszczęśliwy! ty kochasz swoją żonę, a ona nie kocha cię wcale«. »Przeciwnie moi panowie — odpowiedział mąż — nad moją żoną ubolewać należy, jako nad nieszczęśliwą, bo ja zawsze widzę przed sobą lubą osobę, a ona przymuszona jest codzień patrzeć na przedmiot niemiły«.

Pojedynek amerykański.

Straszna chwila nadeszła! Wobec sekundantów pojedynkujący się ciągną gałki. Jeden wyciąga czarną! Chwila staje się coraz straszniejszą! Nieszczęśliwy posiadacz gałki czarnej bierze rewolwer i wychodzi do przyległego pokoju, aby tam odebrać sobie życie. Chwila staje się jeszcze straszniejszą! Sekundantom stają włosy na głowie.

Jeszcze chwila — w przyległem pokoju rozlega się strzał.

Skończyło się!

Nagle otwierają się drzwi od sąsiadnego pokoju i staje w nich ten, który w chwili obecnej powinien być trupem.

— Panowie! — rzecze niedoszły trup uroczyście — daję wam słowo honoru, żem chybił...

Skuteczny środek.

Rzecz dzieje się w aptece.

— Proszę pana, czy ten środek aby skuteczny?

— O — zapewnia aptekaz — bardzo skuteczny! Komu on nie pomoże, ten... z pewnością nie był chory...

Teatr.

Jojne Firułkes nie przysporzy, ani jednego listka do autorskiej sławy pani Zapolskiej. Jest to rodzaj rozcieńczonej lury melodramatycznej, trochę kwaśnej, trochę gorzkiej i trochę słodkawej. Niema, ani jednej postaci zdrowej, ani jednej sceny prawdziwie dramatycznej. Figury o dadatnich rysach, stanowiących rodzaj pewnej tendencji, kreślone są tak niedołężnie, że mogą zasługiwać na litość, ale nigdy na współczucie. Przedewszystkiem takim jest sam Jojne Firułkes, na którego upostaciawanie wysilał się p. Nowacki i zrobił z niego tylko mazgaja, bo żaden artysta, najbardziej utalentowany, nic innego zrobić nie jest w stanie.

Jojne Firułkes upadł z kretesem w Warszawie, choć był zareklamowany nawet przeszkodami stawianemi w cenzurze, upadł w Krakowie i upadnie wszędzie, bo to kalectwo, którego nie uratuje, nawet tak dobra gra, jaką się odznaczali w większych rolach wszyscy lwowscy artyści. Charakterystyczne, że żydzi powąchawszy *Firułkesa* na pierwszem przedstawieniu, na paru następnych nie pokazali się. Publiczność słuchając *Firułkesa* nudzi się, ksztusi, kręci nosem i ruszając ramionami mówi: »Co nas to wszystko obchodzi?!. Naturalnie!..

Wojna z żonami, to 3-aktowa farsa francuska Henequin'a. Dosyć ordynarna, dosyć posługująca się zużytymi konceptami, sytuacjami i efektami — ale śmiać się można, zwłaszcza, jak się kto chce śmiać... Na te ciężkie czasy, doprawdy nie zawadzi pośmiać się, chociażby z głupstwa.. Biedna teściowa zawsze pokutuje we francuskich farsach — ona też jest przyczyną *Wojny z żonami*. Tym razem, jednak, p. Henequin nie zawojował publiczności lwowskiej, bo u nas farsa ta nie podobała się, choć z różnych »szprinców« na scenie śmiano się dosyć.. Naturalnie, jakże się nie śmiać, gdy grają pp. Gostyńska i Feldman. Oboje grali przewybornie. Pan Jaworski, jako wujaszek dobry i w miarę jest komiczny. Swobodą i humorem odznacza się gra p. Wostrowskiego. Śliczną i wdzięcznie grającą żonką jest panna Ogińska, a p. Kwiecińska zalotnie oddaje eskamotującą aktorkę z Wodewilu. Epizod charakterystyczny gra p. Antoniewski w t n sposób, że zwraca uwagę na wybitny talent w tym kierunku ról. Doskonale gra charakterystycznego lokaja p. Walewski.

Od Redakcji i Administracji.

Pan St. Dubienko w Krakowie. Wiersz „Mgły“ zamieścimy. O nowelkę prosimy.

Cacko. Jeżeli to rodzaj żeński, to anemiczny, jeżeli męski, to jałowy.

K. Ż J. w Paryżu Prosimy.

Pan Wolski w Rio Grande do Sul (Brazylia). Dobre, ale prosimy odesłać zaległą prenumeratę.

Wo. g. To wszystko niema sensu.

Liliputka. Lilipuci talencik także coś znaczy, ale musi być talencik.

Autorom wierszy „Lolo“, „Migdały“, „Ryba“, „Kocie oczy“ — utwory panów drukowane nie będą.

Nadesłane.

C. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta w Tryeście. Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się 27 kwietnia, a z sprawozdania tam przedłożonego podajemy następujące wybitniejsze daty. W roku 1898 doszły *w dziale ubezpieczeń życiowych* umowy zawarte o ubezpieczenie do kwoty 15,011.027. Stan ubezpieczeń wynosi z końcem roku 1898 okrągłą sumę *96½ milonów złotych* kapitału i 236.357 ubezpieczeń rentowych. Dochód z premii wynosił 4,007.583, wydatki na pokrycie ubezpieczeń na życie i dożycie wynosiły 1,860.286. a na jeszcze niewypłacone szkody zarezerwowano złr. 320.669. Rezerwy premii i przeniesienia w tym dziale wynoszą złr. *24,516.640.*

Działy ubezpieczeń elementarnych t. j. od transportu i ognia dały razem wpływ premii w kwocie 7,751,745, na reasekurację w obu działach wydano złr. 3,646.769, a na pokrycie szkód po strąceniu udziałów reasekurantów wydano złr. 2,683 738. Na jeszcze z dniem 31 grudnia 1898 niezałatwione szkody zarezerwowano po strącenie reasekuracji złr. 441.105. Ogniowa rezerwa premii nietylko w stosunku większego dochodu z premji, ale też i *procentowo* znowu podwyższoną została w tym roku i wynosi po strąceniu reaskuracji 2,300.938, a rezerwa premii transportowej złr. 90.967.

Rok 1898 był, co do ubezpieczeń elementarnych, jeszcze mniej korzystnym, jak ubiegły rok. Ogólny rezultat bilansu jest mimo tego, dzięki dochodom nagromadzonym ze znacznej kwoty rezerwowej i pomyślnych rezultatów w dziale ubezpieczeń życiowych, zadowalającym. Po potrąceniu *200.000 złr.*, która to kwota wydaną została na utworzenie nowej rezerwy (zniżenia stopy procentowej) i z dalszych *40.000 złr.*. które na rok 1899 na zapłacenie podatków odłożono, pozostaje dołączając przeniesienie zysku z 1897 roku 5.620 złr. nadwyżka w kwocie 410. 579 złr

Z tego, po zbadaniu podług wskazówek statutu, z zeszłego *75 złr.* na akcję, jako dywidenda przypada.

Kapitał rezerwowy Towarzystwa w roku 1898 powiększył się o 1.942,918 złr. i podług ostatniego bilansu wzynosi *29,146.930 złr.* z czego 25,148.845 złr., jako w premie rezerwowe (netto t. j po strąceniu udziałów reasekuracji), złr. 3 048.343 rezerw zysku, a 949,742 złr. jako rezerw kursu. »Riunione Adriatica« przyjmuje *ubezpieczenia gradowe* na rachunek przez nią założonej instytucji dla ubezpieczeń gradowych i reasekuracji *„Meridionale“* pod najprzystępniejszymi warunkami.

(7397-1 1)

Kawiarnia i mleczarnia

Marji Komunickiej

we Lwowie

ul. Akademicka l. 24

poleca się P. T. Publiczności. Wyborna kawa, herbata, chleb własnego wypieku. Sprzedaż produktów spożywczych i wyrób pierników domowych. (7391-1-3)

PIEKARNIA

Stanisława Wacława Hessa

przy

ulicy Bartosza Głowakiego

we Lwowie,

poleca wyborne pieczywo, trzy razy dziennie wypiekane. Firma znana od wielu lat we Lwowie, ciesząc się zaufaniem P. T. Publiczności, prosi i nadal Szanownych odbiorców o łaskawe poparcie.

Z poważaniem

Stanisław Wacław Hess

(7395-3-1)

Oszklenie budowli

i PORTALI.

JAKÓB MEHRER

Skład szkła taflowego,

tudzież Luster i Ram

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 25.

poleca się P. T. Publiczności

(7388-3-1

Salon fryzjerski

G. Schechnera

we Lwowie,

przy ul. Smolki l. 4

poleca

swe usługi P. T. Publiczności, ręcząc za staranne i hygieniczne prowadzenie zakładu. (7389-2-1)

Pierwsza pracownia artystyczno rzeźbiarska wiedeńskiej szkoły

Karola Unza

Wykonuje wszelkie roboty rzeźbiarskie, tudzież sztukaterje w gipsie, hydraulicznem wapnie, kamieniu i drzewie.

we Lwowie

ulica Zielona l. 36.

(7394-3-1)

Skład rowerów

i najwygodniejsza szkoła jazdy, specjalny skład elektro-technicznych aparatów, optyczno-mechanicznych artykułów.

C. Kahane

Lwów

ul. Jagiellońska liczba 11.

4365-4-2

M. F. z K.

Nieuczciwi piekarze starają się fałszować uznany za najlepszy chleb

czysto żytni

wypieku piekarni krakowskiej

Mosesa Finstera.

Prosimy przy zakupnie uważać na **markę M. F. z K.**, w którą każdy bochenek jest zaopatrzony. Chleb oznaczony inną marką nie jest naszego wyrobu.

Z poważaniem

Moses Finster

właściciel piekarni krakowskiej,

Lwów, ul. Leona Sapiehy 51.

Filja: ul. Żókiewska 10.

(7273-3-2)

Stacja kolei: Muszyna-Krynica. z Krakowa 8 godz. jazdy, ze Lwowa 12 godz., z Buda-Pesztu 12. godzin.

KRYNICA

Poczta (3 razy dziennie i Urząd telegraficzny w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicji:

W Karpatach 590 n. p. m. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. **Środki lecznicze. Zdroje »Zdrój główny« i »Słotwinka« bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo-żelazisrej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Nader skuteczne kąpiele borowinowe. **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierownictwem specjalisty **Dr. H. Ebersa.** Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienie (massage) leczenia djetetyczne i tezonowe. **Klimat wzmacniający, podalpejski. Wody mineralne, krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, Żentyca, mleko sterylizowane, Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy, Dr. Leon Kopff z Krakowa,** stale cały czas ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie w zwyż. **Dom zdrojowy z hotelem Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracje. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała.** (dyrektor A. Wroński.) **Stały teatr**, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lasu. **Spacery** w okolice urocze Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, koło 100 morgów obszaru. **Frekwencja** w r. 1898 4730 osób. **Sezon od 15. maja do 30 września** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji w domu zdrojowym o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp. Rozsełka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada.** Składy we wszystkich miastach i zagranicą. **Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i projekta rozseła** ((7414 5-1)

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

CYRK HENRY

LWÓW

PLAC FRANCISZKAŃSKI.

Wysoką Szlachtę, świetny c. k. Korpus oficerski i wielce szan. P. T. Publiczność pozwalam sobie niniejszem najuprzejmiej zawiadomić, że dnia 3. czerwca b. r otwieram wraz z moim towarzysstwem cykl przedstawień cyrkowych z ciągle urozmaiconym programem. Towarzystwo moje składa się z pierwszorzędnych artystek i artystów i wyćwiczonego baletu, składającego się z 30 pań i 2 solo-danserek; moja masztalarnia zawiera 70 wspaniale wytresowanych koni. tresowanego słonia, którego tresura wzbudziła podziw we wszystkich dotąd uczęszczanych miastach.

Sprzedaż biletów znajduje się w handlu papieru p. Bauera ul. Karola Ludwika i w droguerji p. Cukiera plac Kapitulny.

Z prośbą o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem.

HENRYK KOSCHKE

dyrektor i właściciel cyrku Henry.

(7413 8-1)

Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu.

Wyrób organów i harmonium

Rudolfa Haase

we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 48 (stacja kolei elektrycznej koło św. Autoniego).

Organy wykonuje według systemu stożkowego, najnowszej konstrukcyi z materyału wyłącznie doborowego. Każdy organ wykonuje się starannie i jest zabezpieczony przeciw wilgoci. Intonacya według zasad czysto fachowych, strój normalny.

Również wykonuje harmonium według systemu europejskiego, trwalsze od systemu amerykańskiego.

7313-4 4)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. kwietnia 1899 roku

DRUKARNIA

Józefa Romana Łakocińskiego

w Krakowie

przeniesioną została z domu pod l. 16 przy ul. Kanoniczej

do domu pod l. 23 w Rynku głównym

(naprzeciw odwachu).

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności ręczę za dokładne wykonywanie powierzonych mi robót, po cenach najumiarkowańszych

(7345-6-4

Józef Roman Łakociński.

Ważne dla osób przejeżdżających do Zakopanego i napowrót.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że otworzyłem dla wygody P. T. Publiczności koncesjonowany

DOM SPEDYCYJNY w Chabówce

dworzec.

Zarazem upraszam dla uniknięcia pomyłek, a przytem dla należnego pospiesznego załatwienia, wszelkie posyłki adresować dokładnie pod moim adresem.

Polecając się łakawej pamięci

z uszanowaniem

A. Sołtykowski w Chabówce.

(7372–4–2)

Emanuel Rosenfeld

we Lwowie

ul. Grodecka l. 23.

poleca

wszelkie **techniczne przybory** po najtańszych cenach fabrycznych. — I. Rzemienie ze skóry grzbietowej. Asbest, garciane i gumowe węże. Plachty nieprzemakalne, Piłki Remscheida, oryiinalna Ragozyna firmy Schybajeff I. amerykanska Valwolina. (7360-8-3)

Pierwsza krajowa

fabryka fortepianów i pianin,

firmy

Franciszka Wronieckiego

w Przemyślu

(dawniej w Jaśle).

Honorowego członka Akademii Umiejętności w Brukselli, oraz wynalzcy **Piano-Harmonium i Pianino-Harmonium,** patentowanych na Austro-Węgry, Belgię i Stany Zjednoczone południowej Ameryki, poleca swoje wyroby.

Fabryka wypożycza i zamiemia po najprzystępniejszych cenach. Fabryka założona w r. 1877, nagrodzoną była kilkakrotnie na wystawach przemysłowych w celniejszych miastach, w kraju jak i zagranicą. (7384-4 2).

Ceniki wysyła gratis i franko.

Najlepsze mydła gospodarcze

kilo po 28, 32 i 36 ct.

toaletowe mydełka w różnych zapachach, oraz świeży krochmal i t. p. po cenach najtańszych, poleca fabryka mydeł i świec

E. i J. Friedrichów

Lwów ul. Krakowska 13.

Cenniki rozsyła się franko.

7366-6-3)

Teofil Dąbrowski

w Jaworowie.

Handel korzenny i galanteryjny, skład farb i materjałów, oraz skład nasion, zaopatrzony jest w towar doborowy, po cenach najtańszych. Uprasza miejscowe i okoliczne obywatelstwo o poparcie, ręcząc za sumienny towar. (7382-3-2).

Piki kolorowe i białe

zefiry, perkale i batysty na suknie i bluzki

poleca

w wielkim wyborze po nizkich cenach

ANTONI GUDIENS

handel płócien, stołowej bielizny i pościeli.

Lwów, Plac Maryacki.

Hotel Europejski. (73 5-8-3)

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: **Fr. Ks. Kowaliszyn.** Z drukarni W. A. Szyjkowskiego